

ŁODZIANIN

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dniu powszed-
nie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota dnia 20 grudnia 1924 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i srody od 6—7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:

W Łodzi miesięcznie 50 groszy.
Z odnośnieniem do domu 60 groszy.
Zagranicą miesięcznie 1 złoty.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 154. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

N. P. R. Łamistajkiem.

N. P. R. pajakiem łapiącym w swe sieci robotników. — Piętno bratobójczych walk. — 1905 r. i walka z socjalistą. — Zdrada interesów robotniczych. — Łamanie strajku tramwajarzy. — Obiecanki a rzeczywistość. — Precz z kłamcami!

Na karkach robotniczych spoczęła twarda pięść reakcji. W matni codziennej nędzy, szarpie się klasa pracująca, zrywając pęta niewoli w wieku kultury, broniąc się przed wyzyskiem, broniąc swych praw.

Rokująca zwycięstwo walka została podjęta.

Wszyscy świadomi robotnicy, pamięć na wielką przeszłość i przyszłość Żołnierza Rewolucji, stanęli ramię przy ramieniu z twardym postanowieniem walki aż do Zwycięstwa. Stanęli do walki pod Sztandarem Socjalizmu, bez oglądania się na tych, którzy mając robotnika obiecankami, pozwalają burżuazji kuć coraz większe pęta na tychże robotników. Walka włóknarzy poparta strajkiem powszechnym, zmusiła emperowskie i chadeckie związki do nieprzeszkadzania w prowadzonej walce.

Przed wolą ludu ugiął się kapitał — gotów na ustępstwa!

Lecz kapitał mądry — ma swoje sposoby na robotników, ma swoją pajęczynę w którą mota walczący proletarjat.

Tą pajęczyną jest N. P. R.!

N. P. R. pokryta płaszczykiem ideologii robotniczej, święcie stoi przy hasłach z 1905 roku, przy hasłach walki ze świadomym proletarjuszem, N. Z. R. (obecna N. P. R.) powołana do życia z łona Narodowej Demokracji jedynie tylko dla tego by rozbić ruch robotniczy, idzie obecnie po linii rozumowania i walki swej Macierzy — N-Decji. Walczy z uświadomionym proletarjatem.

Jeśli nie może walczyć otwarcie, to zdradza interesy robotników pokątach ministerjalnych. Tak było ze zgodą na arbitraż!

Wtedy kiedy walka była najgorętsza, kiedy Łódź w ciemności stała wykazując solidarność robotników, wtedy przedstawiciele NPRu i Chadejki zgadzali się w Warszawie na propozycję arbitrażu przyrzekając niedopuszczyć do Strajku powszechnego. Wystąpieniem swym stworzyli bardzo ciężkie warunki, w których socjalistyczni przedstawiciele, muszą stanąć twardo przy hasłach jakie strajkujący proletarjat Łodzi wysunął.

Dzięki takiemu postawieniu sprawy przez N.P.R. jeszcze dziś nie jest nam wiadomem co przyniesie arbitraż.

N. P. R. w całym tym strajku zajęła stanowisko tylko wyczekujące na chwilę kiedy uderzyć mogłaby w socjalistyczne szeregi robotników.

N. P. Rowscy przedstawiciele w Magistracie m. Łodzi chcą potracić robotnikom z pensji za czas strajku powszechnego Wojewódzki i Bednarczyk, ci przywódcy N. P. Ru łamią strajk tramwajarzy. Na wniosek p. Bednarczyka N.P.R-ca, po mieście kursują magistrackie samochody ciężarowe zastępując wozy tramwajowe.

Przeciw tramwajarzom strajkującym, występuje N. P. R., tak jak im każe tradycja z 1905 roku.

Robotnicy którzyście obdarzali zaufaniem N.P.R. głosując na nich do Sejmu i Rady miejskiej, pamiętajcie

że na Placu Wolności stoją samochody do przewożenia ludzi. Pamiętajcie że N. P. Rowcy jawnymi łamistajkami byli, dążąc do zgnębienia strajkujących tramwajarzy.

N. P. R. rzuciła hasło wyborcze „Oświaty dla robotników“ a dziś gdy wyzyskiwany nauczyciel kursów dokształcających stanął w obronie swego życia, zastrajkował, to ten sam N. P. R. zamknął kursa wieczorowe, lub posłał do tych kursów nauczycieli ze szkół powszechnych by tym złamać solidarność robotników umysłowych.

Łamistajcy!

„Oświaty dla robotników“ a tymczasem, Ty garnący się do nauki Robotniku, Ty który w zasmolonym ubraniu, po pracy, głodny idziesz by zdobyć więcej nauki, Ty z polecenia N. P. Ru — nie będziesz się uczył, bo widocznie ci to nie potrzebne. Lepiej byś ciemnym był!

Pamiętajcie robotnicy co Wam N. P. R. obiecywała, a co Wam daje. Pamiętajcie że ta rzekoma obronicielka robotników — stała się jawnym łamistajkiem, pamiętajcie że Wam zamknęła dostęp do nauki, pamiętajcie że Waszym przedstawicielom kiedy przychodzą do magistratu w obronie Waszej, to ci przedstawiciele NPRowsko-Chjenskiego Magistratu każą im „Milczeć“ zarzucają im kłamstwo, dla tego że bronią Waszych interesów.

O Wszystkimi Pamiętajcie!

I pomnąc na to wszystko przejrzycie na oczy, czem jest w ruchu robotniczym N. P. R.

E. L. A.

N. P. R. na licytacji.

P. Korfanty gracz nie lada. Kupuje co się da, a że pieniędzy ma jak lodu, może sobie pozwolić na różne, więc i polityczne tranzakcje.

N. P. R. jest partją rewolucyjną, narodową, ma jednak jeden maleńki błąd nie ma programu.

Dla interesów robotniczych taka partja jest wprost nieszczęściem.

Wewnątrz partja ta niema oczywiście łączności. Program przystosowuje się do miejscowych stosunków.

Łódzcy enpeerowcy zda się bardzo radykalni, dla których nawet maksymalny program socjalistów jest za błąd, różnią się znacznie n. p. od górnośląskich dzieci Korfatego i często nie bardzo się rozumieją. Jeżeli jeszcze dodamy enpeerowców z Pomorza i Poznańskiego, to śmiało można o nich powiedzieć: „Co wieś to inna pieśń, co kraj, to obyczaj”.

Mają też ci różni enpeerowcy różne obyczaje. Nie wie prawica, co robi lewica. Nie wie p. Waszkiewicz i Michalak, co poczyna p. Wachowiak i inni „koledzy”.

To też przykre musiało być przebudzenie łódzkich „rewolucjonistów”, kiedy się dowiedzieli, że p. Korfanty kupił sobie górnośląskich enpeerowców jak nie przywierając krowę albo byczka na jarmarku.

Enpeerowskie organizacje Górnego Śląska znalazły się w „trudnym położeniu” finansowem. O tych trudnościach dowiedział się „ojciec Korfanty”. Zabolało go serce, bo to przecież jego kość z kości, ci górnośląscy enpeerowcy. Wyższa racja nakazała wprawdzie Korfantemu głośno wyrzec się swoich najbliższych i dlatego przespacerował się do chadeków, ale głos krwi przemówił. Podał pomocną dłoń „swoim” enpeerowcom. Tymczasowo w formie weksła na 50 tysięcy zł. i kupił to wszystko, co było do kupienia.

Nie zmieni faktu wyjaśnienie łódz-

kich enpeerowców, że Korfanty „pomógł tylko” kooperatywom górnośląskim, które są pod wpływami enpeeru. Podobno polityczna organizacja nie jest objęta tą pomocą.

Panowie! Gdzie są tacy naiwni, którzy uwierzą w waszą niewinność. Korfanty nie należy do ludzi, którzy dają weksle bezinteresownie. Skoro dał pieniądze, musiał wzamian dostać zapewnienie, że śląski enpeer będzie śpiewał na jego nutę. Czy to się odbędzie za pośrednictwem kooperatyw, czy też w inny sposób, to już rzecz mniejszej wagi.

Pozostaje faktem niezaprzeczonym, że taki **rekin kapitału, jak Korfanty**, wszedł w najbliższy i najwymowniejszy kontakt z enpeerem, bo za pośrednictwem wekselku. Każde wyłamanie się z pod buta Korfatego może być niebezpieczne.

Korfanty, przedstawiciel interesów kapitału, jeden z najbogatszych ludzi w Polsce, krzywdziciel ludu pracującego w „cichy przyjaźni” z enpeerem, czy to nie rozczulająca sielanka. Dobrze, że ta „przyjacielska przysługa” Korfatego dla enpeeru stała się publiczną tajemnicą. Przy najmniej łódzcy robotnicy, balamuceni przez „rewolucyjne” hasła swoich przywódców, przekonają się, że nie wszystko złoto co się świeci.

Wielkość tej „jedynej, narodowej partji” oparta o weksle Korfatego, może się prędko skończyć.

Przy ostatnich wyborach do sejmu Korfanty zachwał enpeerem bardzo poważnie. Przed samymi bowiem wyborami, ten dawniej czołowy człowiek enpeeru, uczuł pociąg do chadecji i enpeerowcy przegrali wybory.

Przecież krzykactwo łódzkich „kolegów” nie wystarczy na całą Polskę.

Na nowe drogi.

Pisma burżuazyjno-radykalne od dłuższego czasu piszą artykuły o konieczności zmiany taktyki związków zawodowych, czyli wejścia na nową drogę w walce klasy pracującej z kapitałem. W artykułach tych, które utrzymane są w tonie przychylnym klasie robotniczej, jednak między wierszami wyczytać można, że bronią one kapitalistów i starają się udowodnić, że przemysłowcy żądań wystawionych przez związki zawodowe uwzględnić nie mogą, gdyż podrożenie robocizny podrożyłoby wyroby włókiennicze, które mają bardzo poważną konkurencję w przemyśle niemieckim i czeskośląckim. I dlatego związki zawodowe winny walczyć swoją skierować nie w kierunku podwyższania zarobków, lecz obniżenia cen środków spożycia. Czy jest tak rzeczywiście?

Nieprawdą jest, że związki zaw., jak również i partje robotnicze nie prowadzą walki z drożyzną. Prowadzą ją na terenie sejmowym, gdzie starają się nie dopuścić do uchwalenia wniosków, zezwalających na wywóz zboża, cukru, bydła i t. p., po za sejmem prowadzą tę walkę przez urząda-

nie demonstracji, antydrożyznianych wieców, przyjmowanie rezolucji, domagających się od rządu energicznej walki z drożyzną, jak i nakładania wysokich kar na paskarzy. Niedawno, bo zaledwie przed paru tygodniami sekretarz Okręgowej Komisji Związków Zawodowych tow. Łatkowski wystąpił z projektem utworzenia komisji do walki z drożyzną przy Urz. Walki z Lichwą, w skład której weszliby przedstawiciele org. zaw. Wówczas te same pisma podniosły krzyk, że znów regulatorem cen będą władze administracyjne, że regulacja cen winna zająć się wolna konkurencja, wytworzona przez dużą podaż towaru na rynku.

Z powyższego widać, że klasa robotnicza walczy o tani chleb prowadzi, lecz niestety, przedstawiciele przemysłowców głoszą w Sejmie razem z przedstawicielami obszarników i bogatego chłopstwa za wnioskami zezwalającymi na wywóz środków spożywczych z kraju za granicę, przez co też chleb jak i inne środki żywności podwyższa się w cenach.

Przemysłowcy, oraz prasa idąca w myśl

rozumowań przemysłowców, wskazują związkom zawodowym walkę o tani chleb, lecz pytamy się, czy nie leży w mocy przedstawicieli w sejmie wybranych z listy Nr. 8 zahamować drożyznę? Czy poseł Gościcki, przedstawiciel obszarników i poseł dr. Wierzbicki, przedstawiciel wielkiego przemysłu nie są wybrani z jednej i tej samej listy, więc winni porozumieć się z sobą (skoro nie mogą przemysłowcy dać robotnikom podwyżki) i obniżyć cenę tak produktów rolnych jak i przemysłowych. Niestety, kapitalizm wiejski, jak i miejski zawsze zgodnie dąży do podniesienia cen na swoje wytwory i zgodnie w sejmie głosują za wywozem z kraju nadprodukcji wytworów przemysłu i rolnictwa, gdyż nadmiar ten mógłby wpłynąć na obniżenie się cen.

Kapitalizm ma jeden cel i nie w jego interesie leży potaniecie tych czy innych produktów i jeżeli część kapitału kieruje walkę wygłodniałych rzesz robotniczych przeciwko drugiej części kapitału, to dowodzi, że kapitał pragnie rozdzielić jedność klasy robotniczej i zadać jej cios śmiertelny przez stosowanie płac głodowych z jednej strony, a podwyższenie cen na wszystkie wytwory z drugiej strony, gdyż kapitał ma na widoku jedynie swoje zyski.

Nowe drogi walki, wskazywane przez przemysłowców i ich obrońców, choć one nie są nowymi, nie zapewniają robotnikom poprawy bytu jeśli kapitał zarówno wiejski jak i przemysłowy nie przestanie solidarnie popierać polityki wywozowej, uprawianej przez dotychczasową większość sejmową.

Kapitał przemysłowy winien iść w kierunku niepodnoszenia cen swych wytworów, jednak stałość cen nie może być osiągnięta kosztem wyłącznej płac robotniczych. Przeciwnie płace te winny być stale podnoszone, w celu wytworzenia większej konsumpcji wytworów na rynku krajowym. Środkiem do potanienia, względnie utrzymania na jednym poziomie kosztów produkcji jest, ulepszenie techniczne urządzeń fabryk, a amortyzacja tych udoskonaleń winna być rozłożona na długi czas, ażeby nie obciążała zbyt wytworzonych towarów.

Niestety, przemysłowcy jeśli niektórzy wprowadzili do swych fabryk pewne ulepszenia n. p. w przędzalni Widzewskiej Manufaktury, „Tow. Szlosserowskie” w Ozorkowie, gdzie według pism „nie widać na salach wcale robotników, a jednak maszyny są w pełnym ruchu”, to jednak ci przemysłowcy nie płacą więcej robotnikom, ani też nie oddają swej produkcji po tańszej cenie, lecz całkowity zysk, osiągnięty z tych ulepszeń, zagarniają do swych bezdeennych kieszeni.

Te dwa fakty, a mianowicie: nie wprowadzania ulepszeń technicznych oraz zagarnięcie całkowicie do swej kieszeni zysków z wprowadzanych ewentualnie ulepszeń stawia naszych przemysłowców po za nawiasem rozwoju kapitalizmu wszechświatowego i pod ich adresem należy właściwie skierować te słowa.

„Na nową drogę”, na drogę po której kroczy kapitalizm zagraniczny, na drogę najnowszych udoskonaleń technicznych fabryk, podniesienia wydajności maszyn oraz płac robotniczych, a tem samem wkrócą oni na drogę, wiodącą do wzmo-

zonego zbytu wyrobów przemysłowych i rolniczych na rynku krajowym. A więc póki jeszcze czas panowie kapitaliści,

nie my, lecz wy wstępujcie „Na nową drogę“.

A Walczak.

Ochrona pracy młodocianych i kobiet.

Wszędzie ochronne ustawodawstwo robotnicze rozpoczęło się od ustaw ochronnych dla młodocianych i kobiet. W Polsce dopiero 29 lipca br. ogłoszono ustawę z 2 lipca 1924 w przedmiocie pracy młodocianych i kobiet, obecnie ogłoszono 10 bm. rozporządzenie Rady ministrów z 17 listopada 1924 o wprowadzeniu w życie ustawy powyższej z dn. 15 bm. z pewnymi wyjątkami.

Wedle powyższej ustawy młodocianymi są osoby poci obojga w wieku od lat 15 do ukończonych lat 18 (również uczniowie, terminatorzy i praktykanci). Przyjmowanie do pracy zarobkowej dzieci przed ukończeniem lat 15 jest wzbronione (w wykonaniu art. 103 konstytucji). Młodocianych zaś wolno przyjmować do pracy, jeżeli przedstawia: 1) świadectwo z ukończenia 15 lat; 2) zezwolenie przedstawiciela władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej; 3) dowód z wykonania obowiązku szkolnego; 4) świadectwo lekarza, wskazanego przez inspekcję pracy, że dana praca nie przekracza sił młodocianego. Świadectwa są bezpłatne i nie podlegają opłacie stemplowej. Dzieci w wieku do lat 15, które przed dniem 29 lipca 1924 r. rozpoczęły pracę w charakterze pracowników, terminatorów, praktykantów i uczniów, uważa się za młodocianych.

Odpoczynek nocny młodocianych trwać powinien najmniej 11 godzin bez przerwy i obejmować w zakładach, pracujących na jedną zmianę, czas między godz. 8 wieczorem a 6 rano, a dla zakładów, pracujących na dwie zmiany — czas między godz. 10 wieczorem a 5 rano. Zakaz pracy nocnej nie stosuje się do młodocianych płci męskiej powyżej 16 lat: a) w wypadkach siły wyższej; b) w gałęziach przemysłu o ciągłym ruchu, jak w fabrykach żelaza, stali, hutach szkła, papierniach, cukrowniach; c) w kopalniach węgla praca między godz. 10 wieczorem a 5 rano może być dozwolona, jeżeli przerwa między dwoma okresami pracy wynosi zwykle godzin 15; nie może być dozwolona w żadnym razie, jeśli przerwa ta wynosi mniej, niż godzin 13.

Młodociani obowiązani są do uczęszczania na naukę kształcącą lub dla analfabetów. Do obowiązujących godzin pracy wlicza się godziny nauki zawodowej i kształcącej w szkołach dla młodocianych uczniów, terminatorów i praktykantów w liczbie, nie przekraczającej 6 godzin tygodniowo. Regularne odbywanie tej nauki winno być wykazane zaświadczeniem odnośnego zakładu naukowego.

Przepisy te wchodzi w życie z dn. 15 bm. w zakładach prywatnych i samorządowych, a z dniem 1 stycznia 1925 r. w zakładach państwowych. Natomiast przepis art. 7 ustawy o obowiązku przedsiębiorstw zarządzenia na żądanie inspektora pracy bezpłatnego badania młodo-

cianych przez lekarza inspekcji pracy i t. d. wchodzi w życie dopiero dnia 29 lipca 1925 r.

Ustawa zabrania zatrudniania kobiet w kopalniach pod ziemią. Odpoczynek nocny kobiet trwać winien conajmniej 11 godzin bez przerwy i obejmować dla zakładów, pracujących na jedną zmianę czas między godz. 8 wieczorem a 6 rano, a dla zakładów, pracujących na dwie zmiany — czas między godz. 10 wieczorem a 5 rano. Przepisy te nie rozciągają się w stosunku do kobiet powyżej lat 18 na wypadki: a) żywiołowych wydarzeń i nieszczęśliwych wypadków; b) robót koniecznych w niedzielę i święta w zakładach użyteczności publicznej; c) robót celem zabezpieczenia surowców lub półfabrykatów, ulegających bardzo szybkiemu zepsuciu, przed zepsuciem.

W przemysłach sezonowych może być odpoczynek nocny kobiet powyżej lat 18 zmniejszony do 10 godzin na dobę, lecz tylko podczas 60 dni w ciągu roku kalendarzowego za zezwoleniem inspektorów pracy.

Kobieta w stanie ciąży może przerwać pracę z chwilą złożenia świadectwa lekarskiego, że spodziewać się można rozwiązania nie później, niż za 6 tygodni. Kobietom w stanie ciąży przysługuje prawo do korzystania z przerwy w pracy nie dłuższych, aniżeli 6 dni w ciągu jednego miesiąca. Nie wolno zatrudniać kobiet w ciągu 6 tygodni od dnia porodu. W ciągu wszystkich przewidzianych powyżej wypadków pracodawcy nie wolno rozwiązać ani wypowiedzieć służbowego stosunku pracy.

Przepisy te wchodzi w życie z dn. 15 bm. w zakładach prywatnych i samorządowych a z dniem 1 stycznia 1925 r. w zakładach państwowych. Natomiast: a) przepis, zobowiązujący przedsiębiorcę i zatrudniającego ponad 5 kobiet, do urzędzenia dla nich osobnych ustępów, ubieralni i umywalni wchodzi w życie z dniem 29 lipca 1925 r.; b) przepis o obowiązku zakładów, zatrudniających ponad 100 kobiet, utrzymywania dla nich urzędzenia kąpielowego oraz żłóbka dla niemowląt, oraz c) prawo matek karmiących, korzystania w ciągu godzin pracy z dwóch półgodzinnych przerw w pracy, które wlicza się do godzin pracy — wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia 1925 r., przyczem ministerstwo pracy może odroczyć wejście w życie przepisu pod b) do dnia 29 lipca 1925 r.

Za przekroczenie powyższych przepisów zarządca przedsiębiorstwa ulega karze aresztu do 6 tygodni, grzywnie od 50 do 250 złotych lub jednej z tych kar, wymierzonych przez powiatowe sądy karne. Zadaniem organizacji zawodowych będzie przypilnowanie, aby przepisy powyższej ustawy były ściśle przestrzegane. Często bowiem słyszy się zdanie, że Polska ma piękne ochronne

ustawodawstwo robotnicze, niestety wiele przepisów ochronnych istnieje na papierze, w szczególności na prowincji, gdzie niema organizacji robotniczych.

Dr. A. M.

Młodzież.

Przeciw brutalnemu uciskowi i przeciw przestarzałemu despotyzmowi jaki rządzi światem, stawała do walki młodzież.

Zarem czynu w przewrotach politycznych i w walce o wolności ludu — była młodzież dawniej. Z jej łona wyszli wszyscy bojownicy o światło, o prawdę, o wolność!

W historii porozbiorowej Polski młodzież polska była tym samym ogniskiem buntu wiecznie tlejącego i grożącego pożarem. Wystarczy wspomnieć czyn podchorążych z 30 roku, rewolucyjne odruchy 48 r., „czerwonych“ z 63 roku kiedy ustalił się ustrój burżuazyjny i rozwielił się na dawnych formach ucisku i niewoli, kiedy do walki tej porwały się szeregi plebejuszów, w tych szeregach i z tej warstwy wyrosły wielkie postaci bojowców. Jak pochodnia świeci młodzieży postać 19-letniego Stefana Okrzeji. Młodzież poszła do walki nie tylko tej krwawej, ale umiała nagiąć się do tej żmudnej pracy u podstaw budowanego gmachu przyszłości.

A dziś? Młodzież wychowująca się w „swobodnej“ Polsce pod wybitnym wpływem kleru, ucząca się historii — tej nauki o rozwoju i czynach społeczeństwa — nie zgodnej ze swym duchem, bo ucząca ich historii życia i czynów głów ukoronowanych — upojona zostaje truczną niewiarą do tego co wielkie, sączy się w dusze młodzieży szowinizm, dla młodzieży rewolucyjny czyn proletariatu to nie walka o prawa i wolność, a to krwawe okrucieństwa motłochu czarnego. Młodzież w to wierzy, bo tak ich uczy dom, szkoła, kościół! Lud — jego krzywda z dnia na dzień wzrastająca, jego borykanie się z nędzą i walka o lepsze jutro nie istnieje!

Młodzież ta po skończeniu szkół powszechnych idzie w życie, mnożąc szeregi białych niewolników. Idzie w życie bez wewnętrznego buntu i szlachetnego porwy, z myślą o zabawie. Stońce wolności zasłania czarna sutanna.

Walka z temi przesądami i z tem wychowaniem jest ciężka. Socjalizm, ta najszczytniejsza idea wolności i braterstwa ludów, walkę tę podejmuje i siłą rozbija te mury przesądów. Ciężka jest droga, po której kroczy młodzież socjalistyczna.

Młodzież widzi, że walka o jutro, jest walką z tym wyzyskiem, jaki od kolebki ją prowadzi, aż do śmierci. Choć niedola materialna, nędza i niedostatek im daje się we znaki, jednak młodzież idzie w bój i jeśli pójdzie z wiarą w zwycięstwo — zwycięży.

E. A.

Wzywa się towarzyszek i towarzyszy, którzy mają listy składkowe na sztandar Kobiety i „Głos Kobiety“ do zwrotu list i zebranych pieniędzy do 15 grudnia b. r.

Z walki robotniczej i związkowej.

Na naszym wiecu.

W niedzielę dn. 14. XII r. b. o g. 10 w sali teatru „Colosseum“ Zachodnia 53, przy doszczętnie wypełnionej sali odbył się wiec zorganizowany przez „Dz. Prawa“ PPS. Przewodniczył tow. W. Ciołek. Jako pierwsza referentka przemawiała tow. posl. Zofja Prausowa. Na wstępie składa pozdrowienie robotnikom łódzkim od proletariatu m. Warszawy. Wyraża swe uznanie robotnikom zorganizowanym w klasowych związkach, za wysiłki w utrzymaniu solidarności w ostatnim strajku. Zdaniem referentki główną przyczyną zgody robotników łódzkich na arbitraż jest to, iż tu na bruku łódzkim mamy kilka organizacji robotniczych, które się wzajemnie licytują. Tu tow. Prausowa przytacza kilka przykładów prowadzenia strajków zagranicą, a szczególnie strajk górniczy w Anglii, gdzie przez kilka miesięcy strajkowych, jeden tylko sekretarz związku górniczego był odpowiedzialnym za strajk. Tam można się na to decydować, gdyż taki sekretarz nie potrzebuje się obawiać, że kto inny pójdzie z kapitalistami pertraktować w imieniu strajkujących robotników. U nas zaś ta sprawa przedstawia się daleko gorzej, gdyż związki chadeckie i enperowskie jeżeli nie łamią strajku otwarcie, to tak chwiejne zajmują stanowisko, iż to tylko fabrykantów utwierdza w uporze. W końcu ref. wyraża swe zdziwienie dla bezkrytycyzmu ogółu włóknarzy, którzy przez tyle lat bezustannych walk nie umia odróżnić, tak zacnego bojownika jakim jest tow. Szerkowski, od drapichróstów różnego rodzaju i zdrajców z pod żółtych znaków.

Drugim mówcą był tow. Holcgreber. Omówiwszy wyczerpująco przyczyny wybuchu ostatniego strajku, poruszył również i tło walki, gdyż jak twierdzi była to walka: przeciw kapitałowi, rządowi burżuazyjnemu i ustrojowi obecnemu. Obok sukcesu, wglądnięcia w zyski fabrykantów, włókniarze powinni osiągnąć również zawarcie umowy głównej. Robotnicy powinni żądać, aby rząd nie pozwolił bezkarnie podwyższać ceny na artykuły przemysłowe, gdyż to spowoduje nową falę drożyzny. Drożyzna jest jednym z najgorszych wrogów klasy robotniczej. Przemówienie tow. Holcgrebera było wysłuchane z nateżoną uwagą i skupieniem, w końcu zostało nagrodzone burzą oklasków.

Sprawozdanie z Rady Miejskiej zdawał r. Śloniewski. Wylizywszy stek „zasług“, enperowsko-chadeckiego Magistratu, wywołał silne zadowolenie zebranych robotniczy, którzy wyrażali swe uznanie w sposób nie dwuznaczny jak: „Precz z N.P.Rem“, „Precz ze zdrajcami klasy robotniczej“, i t. p. okrzyki. A „zasług“ tych wylizywał r. Śloniewski nie mało, między innymi i takie: Wice-przewodniczący Rady M. p. Rosenblatt, przedstawiciel żydowskiego kapitału został wybrany głosami enperowców, tych którzy socjalistów nazywają żydowskimi Wojtkami. Dzięki enperowcom nie u-

chwalono pomocy dla ofiar z Górnego Rynku. Zaprzepaścili sprawę budowy ogólnego Domu Robotniczego. Zamiast tego enperowcy wybudowali knajpę w parku Sienkiewicza. Za rządów p. Bednarczyka, park Poniatowskiego stał się również miejscem rozrywki wyłącznie dla dzieci burżuazji. Została bowiem wprowadzona opłata za saneczkowanie. Bogaci mogą zapłacić, a dziatwie robotniczej najlepiej w rynsztoku, tak uważa kol. Bednarczyk. Częściowa likwidacja Kursów wieczorowych, niezłatwianie strajku nauczycieli i wiele, wiele podobnych kwiatków. Po przemówieniu radnego Śloniewskiego otwarto dyskusję.

Zabrał głos Kapitałny „Kapitułka“ z partii niezawisłych w Pabjanicach. Ale i tym razem pojeździł sobie na humorystycznym koniku. Temu panu, to się zdaje że z N.P.Rem i chadekami to nie potrzeba walczyć, a pepesowcy jego zdaniem, to do niczego niezdolni ale on, Kapitułka to wszystko umie. Ktoś z zebranych twierdził, że on nawet umie bańki nosem puszczać.

Kol. Gruszczyński z N.P.R-u, chciał opowiedzieć bajkę o solidarności enperowskiej, ale audytorjum śmiechem pożegnało niefortunnego bazarza. Tow. Potkański, w krótkim przemówieniu sprostował niektóre brednie niezależnego „działacza“.

Ob. Hoffmann, strajkujący tramwajarz, potępia w swem przemówieniu taktykę enperowskichmacherów. Tow. Piotrowski b. czł. Komisji Strajkowej opowiedział w kilku słowach o zebraniu delegatów zw. „Praca“ i chwiejnym stanowisku tego związku.

W końcu tow. Holcgreber dał należytą odprawę niezależnemu gadule i złożył rezolucję, która jednogłośnie została przyjęta. Rezolucja brzmi:

Zebrani robotnicy w dniu 14 grudnia na wiecu zwołanym przez P. P. S. w sali teatru Coloseum, po wysłuchaniu przemówień tow. tow. posła Prausowej tow. inż. Holcgrebera, Śloniewskiego i Piotrowskiego w sprawie sytuacji ekonomiczno-politycznej i gospodarki miejskiej stwierdzają:

że tylko solidarność całej klasy robotniczej czego dowodem ostatnie ciężkie zmagania pracy z kapitałem w strajku włókienniczym — daje gwarancje zwycięstwa kl. robotniczej zmierzającej wytrwale do swego zupełnego wyzwolenia.

W szczególności zaś zebrani stwierdzają:

1) swoją solidarność i wyrażają swoje uznanie posłom P.P.S. za ich niestrudzoną walkę w obronie kl. robotniczej.
2) zebrani wyrażają uznanie O. K. R. P. P. S. za jego usilną akcję w walce z kapitałem na tle ostatniego strajku powszechnego.

3) zebrani potępiają obojętność innych ugrupowań politycznych w Łodzi, rzekomo tak zwanych, stronictw robotniczych jak N.P.R. i Ch.-D. za ich obojętność i nie zajęcie stanowiska w ostat-

niej walce włókienniczej kl. robotniczej w Łodzi!

4) Zebrani piętnują stronnictwą gospodarkę komunalną Chjeno-enperowskiego Magistratu, za brak zrozumienia potrzeb klasy robotniczej, za krzywdę jaką wyrządzają robotnikom, przez redukcje zatrudnionych w miejskich robotach publicznych, ignorowanie spraw gospodarczych na tle ostatniego strajku tramwajarzy, strajku nauczycieli i wytrącaniu pracownikom miejskim półtora dniowego zarobku za udział w ostatnim strajku.

Zebrani protestują przeciw przedłużeniu 8 godz. dnia pracy, żądając dalej rozwiązania Sejmu i Rady Miejskiej, rozpisania nowych wyborów na zasadach demokratycznych, oczekując najszybszego wyniku komisji arbitrażowej, walczącym która musi przynieść słuszne zaspokojenie żądań włóknarzy i pomnożyć zwycięstwo klasy robotniczej.

Odszpiewaniem „Czerwonego Sztandaru“ wiec został zakończony.

B. Brzeziński.

Pracownicy Miejscy przeciw Chjeno-enperowskiemu Magistratowi.

We wtorek dnia 16 bm. o godzinie 6-ej wieczorem w lokalu Handlowców Polskich przy ul. Piotrkowskiej 108 odbył się wiec pracowników Instytucji Użyteczności Publicznej z następującym porządkiem obrad:

1) Zagajenie i wybór prezydium.
2) Wytrącanie za czas strajku powszechnego przez Mag. Gazownie i telefony, oraz wypł. przez Magistr. 13-ej pensji dla prac.

3) Wolne wnioski.
Sprawozdawca zarządów zapoznał zebranych ze stanowiskiem przedstawicieli w tej sprawie wyżej wymienionych instytucji, oraz na oporne stanowisko Magistratu w sprawie wypłacenia 13-ej pensji pracownikom Magistrackim.

W dyskusji zabierał głos cały szereg mówców którzy piętnowali oporne stanowisko Magistratu, Zarządów Telefonów i Gazowni.

Tow. Potkański zwrócił uwagę na to, iż strajk włóknarzy musiał być party, gdyż to leżało w interesie każdego pracownika, a więc i przedstawicieli Magistratu, którzy zostali wybrani głosami robotników.

Wygodzona masa włóknarzy została wepchnięta w wir walki przez przemysłowców, ignorujących żądanie robotnicze, to chyba zrozumieć powinni przedstawiciele enperowskiego Magistratu.

Wobec wytrącania przez Magistrat z zarobków za czas strajku powszechnego; nie wypłacenia pensji za grudzień, oraz 13-ej pensji.

Wydalanie jednych pracowników, a przyjmowanie na ich miejsce innych, przyjęcie pragmatyki służbowej przez Radę Miejską w brzmieniu Magistratu i ignorowanie przedstawicieli Związków, zgłosił następującą rezolucję:

Zebrani na wiecu wszyscy pracownicy miejscy i instytucji użyteczności publicznej w dniu 16-ym grudnia 1924 r., w Sali Stowarzyszenia Handlowców Polskich przy ul. Piotrkowskiej Nr. 108, po wysłuchaniu sprawozdania Zarządów Związków i Komisji Międzyzwiązkowej zadają:

1) wypłacenia potrąconych poborów za czas strajku powszechnego przez Magistrat, Dyрекcję Telefonów i Dyрекcję Gazowni.

2) wypłacenia poborów przez Magistrat w myśl zobowiązań i Pragmatyki Służbowej t. j. 1-go każdego miesiąca oraz bezzwłocznego uregulowania poborów grudniowych.

3) wypłacenie zaliczki na poczet 13 pensji w wysokości 50 proc. poborów grudniowych.

Uchwalają:

W razie nieuwzględnienia powyższych postulatów przez zainteresowane instytucje do dnia 18-go b. m. włącznie przystąpić do strajku powszechnego we wszystkich instytucjach Użyteczności Publicznej z dniem 19-go b. m. od godz. 8 rano.

Jednocześnie zebrani zakładają jak najenergiczniejszy protest.

1) przeciwko uchwaleniu przez Radę Miejską pragmatyki Służbowej dla pracowników Miejskich w brzmieniu Magistratu bez uwzględnienia poprawek Związków Zawodowych.

2) przeciwko zwalnianiu pracowników rzekomo z powodu redukcji, a przyjmowaniu na ich miejsce innych.

3) przeciwko ignorowaniu przedstawicieli Związków Zawodowych przez Magistrat i Dyрекację Telefonów, a mianowicie niezwoływanie konferencji na prośby Zarządów Związków, nieprzyjmowanie każdorazowo delegacji Związkowych i lekceważące traktowanie przedstawicieli Związków na konferencjach.

W głosowaniu rozucacji tow. Potk. przyjęto z poprawką Zw. Urzędników Miejskich, iż w piątek dn. 19 bm. od godz. 10—12 odbędzie się strajk włoski, a co do terminu strajku powszechnego to pozostawić do uznania Zarządów Zw.

Na uwagę zasługuje zachowanie się p. Dowbora członka Niezależnych Socjalistów, który chciał się przypodobać Magistratowi rozpoczął propozycje zgodzenia się na arbitraż, oraz w czasie wiecu usiłował zakłócić spokój.

Z Fabryk.

Kłamstwa pana Mordjanera.

W firmie „L. Mordjaner” Lipowa 83 robotnicy po ukończeniu strajku i powrocie do pracy zastali na drzwiach fabryki ogłoszenie z którego wynikało, iż szarpalnia zostaje uruchomiona, natomiast przedzalnia będzie uruchomiona dopiero 15. XII, a tkalnia 2. I. 1925 r. i to częściowo z powodu redukcji, wobec takiego postanowienia sprawy robotnicy zwrócili się do Klasowego Zw. Wł. z prośbą o pomoc.

Na konferencji w fabryce przedstawiciel firmy oświadczył, iż może robotników, nieprzyjając do pracy bo, strajkowali, a strajk, rozwiązuje umowę najmu, tak mu (t. j. fabrykantowi) miał oświad-

czyć Inspektor Pracy i Zw. fabrykantów. Przedstawiciel Zw. niepodzielił jednak tego zdania i skierował sprawę, do Inspektora Pracy, gdzie fabrykant przekonał się, iż niema racji. Po konferencji w Inspektoracie Pracy, w d. 15. XII. przedzalnia i tkalnia została uruchomiona, natomiast zredukowano 5 tkaczy bez uprzedniego wypowiedzenia.

Sprawę odszkodowania dla wydalonych tkaczy skierowano na drogę sądową.

Więc dalej strajk!

W firmie „J. Rozenholca” przy ul. Gdańskiej 80. Tkacze po strajku nie przystąpili do pracy, żądając wyrównania cennika (zarabiali dotychczas na kortalnym krośnie od 16 zł. do 24 zł. tygodniowo).

Dwie konferencje nie dały pozytywnego rezultatu, wobec czego strajk trwa dalej.

Tylko Strajkiem zwyciężyli.

W firmie „Tow. Akc. Przemysł Jedwabny” Cegielniana 13 (o czym pisaliśmy w Łodzianinie przed dwoma tygodniami) po 3 tygodniowym strajku przystąpili do pracy uzyskując podwyższkę od 5 proc. do 10 proc., oraz płace za czekanie na osnowę i wątek, pomoc do przeciągania nici i t. p.

S. K.

Odparcie zamachu na 8-godz. dzień pracy w hutach ostrowieckich.

(Korespondencja własna).

W zeszłym numerze „Łodzianina” pisaliśmy o zamachu kapitalistów ostrowieckich hut na 8 godzinny dzień pracy, i wprowadzeniu dwóch szychty po 12 godzin. Zamiar swój urzeczywistnili kapitaliści w Ostrowcu i przez 3 dni powołane były dwie szychty przy wielkim piecu.

Dzięki energicznej interwencji w Min. pracy klubu posłów P. P. S. głównie tow. posła Pączka, a także dzięki poruszeniu opinii tą sprawą, kapitaliści — wobec rozpoczęcia dochodzeń przez inspekcję pracy, cofnęli swoje zarządzenie. Praca w hucie od soboty prowadzona jest, jak poprzednio, w ramach ustawowego czasu pracy.

W niedzielę, 14 b. m. odbył się u nas wielki wiec sprawozdawczy, zwołany przez P. P. S. Referował tow. pos. Zygmunt Piotrowski, który omówił wyczerpująco położenie polityczne i gospodarcze kraju. Zebraniu przewodniczył tow. J. Misiura, zagajał tow. W. Chmielewski; wiec odbył się w przepelnionej sali teatru-kino „Marszeń”. Zebrani rozkupili blisko 100 naszych broszur i kalendarzy.

Oszukańcze kalkulacje kapitału.

Kapitaliści w swych walkach o obniżenie płac robotniczych zawsze się powodują na to, że produkcja się im nie opłaca, a na udowodnienie tego twierdzenia przedstawiając zwyczajnie starych... fałszywych rachunków.

Nie mówimy gołosłownie, nie są to podejrzenia, lecz fakty. Premier Grabski w jednej ze swoich mów budżetowych powiedział: cukrownicy przyszli do nas z

projektem wielkiej zwwyżki cen, motywując to kosztami produkcji. Nie mogliśmy sprawdzić ich kalkulacji, ale zagroziliśmy im zniżką cła od przywożonego cukru — i to poskutkowało...

Premier Grabski stwierdził tedy, chociaż w sposób delikatny, że kalkulacje cukrowników były rozmyślnie fałszywe.

Alte oto przykład na wiekszą jeszcze skalę. Znaną i pamiętną jest rzecz jak to na Górny Śląsk pojechała komisja p. Widomskiego, celem zbadania kalkulacji przemysłowców. Na podstawie raportu p. Widomskiego przedłużono czas pracy w przemyśle żelaznym, obniżono płace i t. d. A wnet potem się ukazało, że w s z y s t k i e obliczenia podsunęte p. Widomskiemu, były fałszywe. Rząd przypadkowo dzięki kilku pracownikom, zatrudnionym u magnatów górnośląskich, dowiedział się, że kapitaliści oszukali go w niesłychany sposób, podają śmieszne małe dochody. W ten sposób oszukano skarb a olbrzymie sumy — a jednocześnie kapitaliści dopięli spotęgowanego wyzysku robotników.

Z życia Partji.

Centralna Szkoła Partyjna.

W okresie od 25 listopada do 9 grudnia br. odbywały się w Warszawie wykłady w Centralnej Szkole Partyjnej, której dwutygodniowy kurs miał na celu przygotowanie towarzyszy słuchaczy do działalności zarówno w robotniczym ruchu politycznym, jakoteż zawodowym, spółdzielczym i kulturalno- oświatowym. Wykładali towarzysze: Pużak, Zaremba, Kopciński, Niedziałkowski, Posner, Czapliński, Barlicki, Pragier, Luksemburg, Ziemięcki, Reger, Kwapiński, Szpotkański, Diamand, Hołówek, Lieberman, Gumpłowicz i Silberstein. Ogółem w ciągu 14 dni odbyło się 49 godzin wykładowych i 16 seminaryjnych. Jeżeli do tego dodamy — z ramienia T. U. R. — wycieczki i ćwiczenia pisemne, to musimy stwierdzić, że praca wykładowców i uczniów była bardzo intensywna. Z 15 słuchaczy dwóch miało kilka lat nauki w szkołach śreonych, reszta zaś posiadała wiadomości z zakresu szkoły powszechnej. Najstarszy liczył lat 35, najmłodszy lat 22. Według zajęć było: 2 tkaczy, 3 metalowców, 2 szewców, 1 malarz, 1 robotnik drzewny, 1 krawiec, 1 kolejarz, 2 sekretarzy Związku rolnego i 2 sekretarzy organizacji partyjnej. Wszyscy słuchacze pracują nietylko w organizacji partyjnej, ale jednocześnie zajmują poważne stanowiska w ruchu zawodowym.

Zawiadomienia.

Skarbnik Ł. O. K. R. P. P. S. zawiadamia, że wszelkie sprawy finansowe załatwia w poniedziałki i wtorki od godz. 7—9 wiecz.

Tow. skarbnicy dzielnicowi proszeni są o załatwianie w tym czasie wszelkich spraw finansowych.

Baczność Górna!

W dniu 20. XII. 24 r. o godz. 7 wiecz. odbędzie się ogólna konferencja dzielnicowa.

Obecność wszystkich konieczna.

Komitet.

10 % RABATU

Wyjątkowo na czas gwiazdkowy

udziela na płaszcze, garnitury, spodnie męskie i dla chłopców, oraz wszelkiego rodzaju sukna, tylko

„Ziempol“ Sp. Akc.

Piotrkowska 111.

Wielki wybór
konfekcji
męskiej

Płaszcze na
watolinie
z futrzanym
kolnierzem
nadeszły

Do wszystkich komitetów dzielnicowych.

Wzywa się wszystkie komitety dzielnicowe do niezwłocznego zgłaszania w sekretarjacie T. U. R. dni, w których mają zamiar urządzać zebrania, aby zapewnić sobie prelegentów.

Winno nam zależeć na tym, aby jaknajwiększa ilość członków oraz sympatyków naszych korzystała z owych odczytów.

Zwraca się uwagę na punktualność, gdyż prelegenci bezwzględnie o oznaczonej godzinie rozpoczynać będą wykłady.

Kierownik sekcji odczytowej tow. Urbach dyżuruje we wtorki od godz. 6—8 wiecz. w sekretarjacie T. U. R. (Piotrkowska 83).

W każdym numerze „Łodzianina“ znajduje się spis odczytów T. U. R.!

Baczność Bałuty!

W niedzielę, dnia 21 grudnia r. b. o godz. 10-ej rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Aleksandrowskiej 39 odbędzie się zebranie członków i sympatyków P. P. S.

Jednocześnie zawiadamia się członków, że zebrania odbywać się będą co każde dwa tygodnie. Komitet.

Baczność Zielona!

W niedzielę, dnia 21-go grudnia r. b. o godz. 10-ej rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Nowo-Targowej 31, odbędzie się masówka. Uprasza się wszystkich członków o liczne i punktualne przybycie.

Sprawy b. ważne.

Jednocześnie zawiadamia się członków komitetu iż posiedzenia komitetu przesuwają się z wtorku na czwartek.

Komitet.

Wydział kobiecy P. P. S.

Posiedzenie Wydz. Kobiecego odbędzie się w poniedziałek, dnia 22 grudnia o godz. 8-ej wieczorem Piotrkowska 83.

Baczność Czerwoną!

W niedzielę, dn. 21.XII.24 r. o godz. 10-ej rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Wólczańskiej 196, odbędzie się zebranie ogólne członków.

Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków konieczna.

Komitet.

Baczność Widzew!

W niedzielę, dnia 21.XII.24 r. godz. 10-ej rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Rokicińskiej 54, odbędzie się zebranie członków.

Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków konieczna. Komitet.

Baczność Bałuty!

W niedzielę, dnia 21.XII.24r. o godz. 10-ej rano w lokalu dzielnicowym przy ul. Aleksandrowskiej 39, odbędzie się zebranie członków dzielnicy.

O liczne i punktualne przybycie prosi Komitet.

Podziękowanie.

Komitet przyjęcia tow. senatora Limanowskiego składa podziękowanie orkie-

strze elektrowni i orkiestrze towarzyszy dzielnicy Bałuty za przyczynienie się do powodzenia uroczystości dzieci „ognisk” i uczestniczenia w przyjęciu tow. Limanowskiego na dworcu kolejowym.

Z Robotniczego Wydziału Wychowania Dzieci

Robotniczy Wydział Wychowania Dzieci urządza dla dzieci „Ognisk” „Gwiazdkę”, połączoną z popisem dzieci.

Uroczystości odbędą się w sobotę, 20-go b. m. o godz. 6-ej:

W „ognisku” przy ul. Piotrkowskiej 83.

„ ” „ ” Wólczańskiej 190.

„ ” Aleksandrowska (Bałuty) 39.

„ ” Rokicińska (Widzew) 54.

W Niedzielę, 21 b. m. o godz. 4 p.

W „ognisku” przy ul. Nowo-Targowej 31.

„ ” Suwalskiej 1.

„ ” Rzgowska 143 (Chojny)

„ ” Fabryczna 2 (Księży Młyn)

Posiedzenie Rob. Wydz. Wych. Dzieci odbędzie się w poniedziałek, dnia 22-go grudnia o godz. 6 i pół wieczorem, Piotrkowska 83.

Podobno...

Podobno Magistrat postanowił przyjść z pomocą szerokiej ludności naszego miasta (a na pohybel tramwajarzom) uruchamiając poza samochodami Magistrackimi, gęsiarnie p. Bechera, by zabezpieczyć się na przyszłość od ewentualnych strajków. Dla wypróbowania tego nowego systemu przewozowego, w niedzielę rano przejadą na gęsiach przez miasto wszyscy członkowie magistratu.

Podobno dla poparcia strajkujących tramwajarzy ks. Wyrzykowski odprawił modły błagalne, mając jednocześnie na względzie uzdrowienie głów potentatów Magistrackich.

Podobno robotników miasta Łodzi ogarnął szal taneczny, bez uwagi na adwent. Do tańca przygrywa orkiestra głodnych kiszek.

Podobno N. P. R. szykuje zemstę pepeesowi, za wyświetlenie ich zdradzieckiej polityki. Z wielkiego namysłu nad formą palcem, przywódco enpeeru już... dłubią palcem w nosie.

Podobno wdzięczni Pracownicy Magistratu kupili taczkę, ofiarując ją jako „gwiazdkę” panom prezydentom.

Podobno słuchacze kursów dokształcających zbierają składkę na tablicę pamiątkową dla Chjeńsko-enpeerowskiego Magistratu, celem uczczenia jego światłego stanowiska wobec dążeń naukowców.

Podobno jedyny Dyrektor Magistratu wśród swych „byłych koleżanek” poszukuje autorki artykułu „Nie krzywdźcie uczącej się dziewczyny”.

Kronika T. U. R.

Wydział naukowy T. U. R.

Kurs nauk ekonomiczno-politycznych.

Na kursie odbędą się w sali O. K. R. P. P. S. Piotrkowska 83, stosownie do rozkładu następujące wykłady:

Dnia 16 grudnia r. b. w 33 roku życia zmarł na proletarjacką chorobę tow.

Franciszek Ołubek

długoletni członek Polskiej Partji Socjalistycznej dzielnicy Koziny-Żubieniec

Komitet Dzielnicowy wyraża głęboki żal z powodu straty jednego z dzielnych członków partji, a pozostałej rodzinie słowa szczerzego współczucia

Komitet Dzielnicowy.

Dnia 16 grudnia r. b. w 33 roku życia zmarł na proletarjacką chorobę tow.

Franciszek Ołubek

Długoletni czł. Zw. Pr. Użyt. Publ., były czł. Zarządu i założyciel zw. prac. miejskich.

Zarząd wyraża głęboki żal z powodu straty jednego z dzielnych członków partji, a pozostałej rodzinie słowa szczerzego współczucia

Zarząd.

czypospolitej w porozumieniu z Centralą Akademickich Bratnich Pomocy postanowił utrwalić pamięć Narutowicza wzniesieniem **DOMU TECHNIKÓW** Jego imienia.

Do ofiar na ten cel wszywamy wszystkich, co rozumieją ogromną krzywdę, jaką tragiczny zgon Jego stał się dla całego Narodu.

Komitet Uczczenia Pamięci
Pierwszego Prezyd. Rzeczypospolitej
G. Narutowicza

Warszawa, Al. Jerozolim. 27 m. 6, tel. 10-67.
Konto w P. K. O. 6138.

Listy do Redakcji.

Do
Redakcji „Łodzianina“
w miejscu.

W nrze 47 „Łodzianina“ z dnia 22.XI-24 r. zamieszczony został artykuł p. t. „Konferencja międzydzielnicowa przeciwko rządowi“, w którym poruczono m. in. sprawy samorządu łódzkiego.

W związku z twierdzeniem, jakoby „utrzymanie pary koni pana prezydenta kosztowało 6000 zł.“ Magistrat m. Łodzi uprasza Sz. Redakcję o zaznaczenie, że — według zupełnie dokładnych wyliczeń Wydziału Gospodarczego — utrzymanie pary koni, pozostających w dyspozycji p. prezydenta miasta, wynosiło w okresie od 1.I do 1.XI r. b. nie 6000 zł., lecz tylko 3048,90 zł.

Nie odpowiada również prawdzie twierdzenie artykułu, jakoby „utrzymanie stajni miejskiej kosztowało 129 tysięcy złotych“. Według dokładnych obliczeń Wydziału Gospodarczego, utrzymanie stajni w okresie od 1.I do 1.XI r. b. kosztowało tylko 53.204,15 zł. (wszystkie wydatki prócz pensyj urzędnika i oficjalistów) t. j. znacznie mniej niż połowę podanej przez „Łodzianina“ sumy.

B. Studziński
Kier. Wydz. Prasowego.
Prezydent m. Łodzi
M. Cynarski.

Różne wiadomości.

Bezmyślna cenzura na Pawiaku.

W „Robotniku“ czytamy:

Od więźniów politycznych z Pawiaka otrzymujemy skargę na Naczelnika więzienia p. Jankowskiego, który pozwala sobie w oryginalny sposób cenzurować czasopisma, dostarczane więźniom... Tak np. p. Jankowski zasmarował farbą ustęp w przemówieniu sejmowym posła tow. Żuławskiego. Przemówień posłów chjeńskich p. Jankowski nie cenzuruje.

Jeszcze ciekawsza jest uprawiana przez p. Jankowskiego cenzura książek. P. Jankowski nie przepuszcza książek takich, jak Kautsky'ego „O pochodzeniu chrześcijaństwa“, „Kapitał“ Marksa, Mehringa „Karol Marks“, nawet Mengera (zmarłego prof. uniw. wiedeńskiego) „Polityka ludowa“ i t. p. P. Jankowski oznajmił, że „nie pozwoli na jednostronne kształcenie się“ — jakgdyby więźniów wsadzano do więzienia po to, aby p. Jankowski „kształcił“ ich w duchu antysocjalistycznym.

Po co te bezmyślne szykany?!

Czwartek, 18 b. m. g. 19.15 Kłuszyńska —
Prowadzenie obrad,
g. 20.30 inż. Holecgreber — Referat
naukowy.

Niedziela, 21 b. m. g. 9.30 tow. Hartman —
Prawodawstwo.

g. 10.30 tow. Urbach — Programy
i taktyka partji politycznych (Anglija).

Do d. 10 stycznia 1925 roku wszyscy
słuchacze winni uregulować opłatę za I-szy
miesiąc, względnie porozumieć się z kie-
rownictwem kursu w sprawie zwolnienia
od opłaty.

Teatr dla członków i sympatyków T.U.R.

W poniedziałek, dnia 22 grudnia r. b.
o godz. 8.45 w Teatrze Miejskim, ul. Ce-
gielniana Nr. 63, daną będzie dla człon-
ków i sympatyków T. U. R. po cenach
najniższych znakomita komedia w 3-
aktach M. Bałuckiego

„Grube Ryby“.

Bilety do nabycia w Sekretarjacie
T. U. R. (Piotkowska 83) codziennie od
godz. 5—8 wiecz.

T. U. R.

urządza następujące odczyty (239—353)
dla wszystkich:

PIĄTEK 1) w lokalu Dzielnicy Prawej,
dnia 19. XII ul. Kopernika 45 —
o g. 7 $\frac{1}{2}$ w. M. Lewandowski — na t.
„SPOŁECZEŃSTWO
A PAŃSTWO W DAW-
NEJ POLSCE“.

2) w lokalu Dzielnicy Bałuty,
ul. Aleksandrowska 39 —
J. Kieler n. t. „SOCJA-
LIZM a LIGA NARO-
DÓW“.

SOBOTA 1) w lokalu dzielnicy Lewej,
dnia 20. XII Juljusza 28—Urbach n. t.
o g. 7 $\frac{1}{2}$ w. „O G. NARUTOWICZU“.

2) w lokalu Dzielnicy Elek-
trownia ul. Fabryczna 11,
Rosset — na t. „WIELKIE
KŁĘSKI SPOŁECZNE“.

3) w lokalu dzielnicy Gór-
nej, ul. Suwalska Nr. 1—
dr. Bogusławski na t. „O
POCHODZENIU PISMA,
MIAR i WAG“.

4) w lokalu Dzielnicy Wi-
dzew, ul. Rokicińska 54
M. Lewandowski n. t. „HI-
STORIA R O Z W O J U
SPOŁECZEŃSTWA“.

Kronika.

Ku czci Pierwszego Prezydenta.

Dwa lata temu w dniu 16 grudnia padł z rąk mordercy Pierwszy Prezydent Rzeczypospolitej, ś. p. Gabriel Narutowicz. Padł, bo nie zawahał się spełnić względem Narodu i Państwa obowiązku, który na Jego barki włożyła wola Zgromadzenia Narodowego.

Pamięć Prezydenta Narutowicza żyje i zawsze żyć będzie w społeczeństwie naszym. Ale pamięć ta powinna przyoblec się w kształt widomy, wyrażony w niezniszczalnym dziele, przekazującym przyszłym pokoleniom wspomnienie Jego pięknej i świetlanej postaci. Komitet Uczczenia Pierwszego Prezydenta Rze-

HENRYK M.

2)

Pierwsza szubienica.

(Ciąg dalszy).

Wolność patrz w górę — wolność! niebo! obłoki to wolność! Kiedy jednak wzrok opuszczasz ku ziemi, stoi szubienica, budzi cię śmierć co stoi przy niej „wolność twoja przeze mnie“ tak mówi zda się, wtedy jakaś siła wstępuje w ciebie, ach „bronka“ dawać mi! pigułę! przekłete skieły, mur, to wszystko poszłoby do diabła! dynamitu dawać!!!

I znowu byłbyś postrachem ciemności ludzi — bojowiec!

Pierwszymi których sądzono w Łodzi sądem wojennym byli Sokoli, ofiary niebezpiecznej polityki endeckiej. Sądzono ich za zabójstwo robotnika. Gwarantowano im bezkarność, a potem, gdy zrobili swoje — do piachu z nimi!

Oto nazwiska sądzonych: bracia Bartosiakowie i Kucharski, sokoli i żydek młody Frenkiel, sądzony o napad rabunkowy. „Nędza go zmusiła“, tak gadał do nas, możliwe czy niemożliwe — nie dociekałem, dość że śmierci się nie bał.

Wiadomość o zachowaniu się skazanych przynosił nam posługacz, brali ich do pomocy przy egzekucji; ładowali powieszonych na wozy no i obdzierali do naga, wywozili nocą do „Mani lasku“, gdzie w przyszykowanych dołach grzebano.

Frenkiel podobno miał powiedzieć

przy wyczytaniu wyroku „całe życie się męczę, a raz tylko powieszę, to też dobre! gdyby był jeszcze jeden adwokat, to byłbym wolny — nie było, niech powieszę!..

Podobno do samego powieszenia zachowywał się odważnie.

Dopytywaliśmy się posługaczy, byliśmy ciekawi, jak też żyd zachowa się przed śmiercią. Ale Frenkiel nie okazał najmniejszego strachu, ale natomiast Olszer, właściciel cegielni, którego „na lewo“ powiesili, dostał pomieszania zmysłów ze strachu.

Choć nie byli to tow. tow. i nic dobrego nie zrobili dla proletariatu, było nam ich żal, nie tyle oni winni, życie dało im to miejsce.

Bartosiakowie i Kucharski szli na śmierć za czyn, za który wstydzili się przed nami, szli odważnie, byli świadomi krzywd, jakie wyrządzili proletariatowi rozbijając go, zrozumieli, że oni byli igraszką w rękach zbrodniczych.

Drugiego dnia czekaliśmy 12 w nocy. Panowała taka cisza w więzieniu tej nocy, że słyszeliśmy swój oddech. Czekaliśmy — gwałtowne trzaśnięcie „oczka“, lufa karabinowa zajrzała do celi „nie szewielisz“ a to streljał! budu — usłyszeliśmy za drzwiami — żołnierze stali przy drzwiach.

Nie słyszeliśmy ich buciorów, drugiego dnia powiedziano nam, że mieli gałganami owinięte.

Spodziewali się buntu.

Egzekucja rozpoczyna się, słyszeliśmy dorożki, starszyzna przyjeżdżała popatrzeć!

Słychać było kozaków na ulicy, konie rżały, obstawiali więzienie kordonem.

Ale skąd kata mają? — Czyżby przyjechał z Warszawy? — pytania te stawialiśmy sobie.

Trzeciego dnia posługacz powiedział nam, że katami głównymi są: kat główny Fremel, pomocnicy: Machtałowicz, prowokator, członek były S. D. i Pośrednicki.

Ten ostatni był komisarzem bolszewickim do spraw Polski, aresztowany w Polsko, oddany bolszewikom, a następnie rozstrzelany przez nich.

Przesadzany stałe z celi do celi, abym nie mógł umówić się i uciec, dostałem się do 19 celi na dole, siedzieli tam: Nowak z Bałut i bracia Walczakowie.

Miłe chłopaki, uczynni tacy — życzliwi. Zaliczeni byli pod sąd wojenny, za dwa tygodnie miał zjechać sąd, ich sprawa była pierwszą do rozpatrywania, o sądzie mówili spokojnie, nie spodziewali się kary śmierci, a szczególnie starszy Walczak, który nie był zupełnie winien, był spokojny, adwokata mieli dobrego, Piotra Kona, „nadzieje więźni“, tak go nazywano.

Czekali sądu nie powiem że ze zdenerwowaniem, trochę nie pewni, ale aby który pomyślał, że dostanie karę śmierci, lub mówił o tem, tego nie było.

Sprawę mieli o zabójstwo prowokatorki z fabryki Poznańskiego.

Wyprowadzili w pole w żyto i za-trzasnęli.

O zabójstwie tem wiedział prowokator Kałduński, pracował też w fabryce Poznańskiego.

(dok. nast.)

► Towarzystwo „LOKATOR“ przystępuje do budowy domów mieszkalnych dla robotników i inteligencji pracującej. Począwszy od dnia 1-go grudnia przyjmuje zapisy na udziały w lokalu swoim przy ul. Andrzeja Nr. 11 codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 5-ej do 7-ej wiecz. gdzie jednocześnie udziela się wszelkich związanych z tym informacji.

Zarząd T-wa „LOKATOR“
w Łodzi ul. Andrzeja II.

Cyrk Cinniselli

Konstantynowska 16. Przebaeczný program Nr. 6.

Wielki program świąteczny

Gościnne występy II króla żelaza młodszego
Brajtbarda.

+ + + Fizyczna siła i technika. + + +

Tukallach i miss Fanny

Niezrównane eksperymenty magiczne.

Friko i Amors!!!

w nowym repertuarze. Huragany śmiechu.
poza tem wiele innych ciekawych atrakcji.



Dr. Prybulski

Choroby skórne, włosów,
weneryczne, moczopłciowe
(niemoc płciowa).
Leczenie światłem (lampa
Kwarcowa), promieniami
Roentgena.

od 9 — 1 i od 4 — do 8.

Dla pań od 4 — 5.

Zawadzka 1.

tel. 25-38.



MIĘJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY

Wodny Rynek 44.

Od poniedziałku dnia 8 do 23 grudnia r. b.

Dla dorosłych

Hygiena małżeństwa

dla kobiet: dnia 16, 18, 20, 22 i 23 grudnia
dla mężczyzn: dnia 15, 17, 19 i 21 grudnia

Dla dzieci i młodzieży

1) **Uroczyste sprowadzenie zwłok Henryka Sienkiewicza ze Szwajcarii do Polski** (2 części).

2) **Samolotem przez Szpicberg.**
Wielki lot w krainie wiecznych lodów — 2 części.

3) **Jack ćwiczy mięśnie**
komedia w 2-ech częściach.

Początek dla dorosłych o godz. 6.30 i 8.30 wieczorem.

Początek seansów: dla młodzieży o godz. 3.15 po południu.

Ceny miejsc: dla młodzieży I m. 20, II. 15 III. 10 gr.

Dla dorosłych I. miejsce 60 gr., II. m. 50 gr., III. m. 30 gr.

Pracownia Sweatrów

Przyjmuje roboty sweatrów z własnej i powierzonych wełny.

MAJERANOWSKA

Składowa 19.

Ceny ogłoszeń:

Miejscowe:

Drobne: za wyrz 5 groszy (najmniej 50 gr.). Dla poszukuj, pracy i zagubionych dokumentach za wyrz 1 grosz. **Zwyczajne:** Za 1 milim. jednołamowy 10 gr. (str. 5 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kroniką po 20 gr. (strona 3 łamowa). Zamiejscowe o 50 proc. i zagraniczne o 100 proc. drożej.

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości milimetra

Redaktor odpow. Al. Nowakowski.

Druk Jana Baranowskiego, Łódź Piotrkowska 109.

Wydawca: Łódzki O.K.R.P.P.S.